

Kalejdoskop kulturalny



*Gazetka internetowa uczniów Gimnazjum nr 1 w
Myślenicach*

Numer wydania: 3/2014_15

Data: listopad 2014



NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

11 listopada 1918 roku Polacy po 123 latach niewoli odzyskali niepodległość, a nasz kraj wrócił na mapy. W tym dniu powinniśmy szczególnie pamiętać o naszych rodakach, którzy przelali wiele krwi za naszą Ojczyznę, za nas, za naszą wolność, za nasze marzenia. To święto powinno przypomnieć nam kim jesteśmy i skąd się wywodzimy. Mówi, że nie wolno nam zapomnieć o naszej historii, bo jak mówił papież Jan Paweł II naród, który zapomina o swojej przeszłości, nie ma przyszłości. Słowa te wskazują, że patriotyzm to coś więcej niż sama pamięć. To coś więcej niż złożenie wieńca na pomniku. Patriotyzm to świadomość tego co owy pomnik znaczy. To wyciąganie wniosków z



Narodowe Święto Niepodległości

11.11.1918



historii. To miłość, która jest wciąż żywa. Miłość, która wytrwale walczy i zwycięża. W świecie, który chce nam odebrać naszą tożsamość, który chce nam wmówić, że Bóg, Honor i Ojczyzna nie mają znaczenia, powinniśmy walczyć o należyty szacunek dla tych wartości, które w sercu powinien mieć wpisane każdy Polak.

Kalejdoskop kulturalny

Choć odeszli pamięć o nich wciąż trwa...

czyli o święcie zmarłych....



Mimo, że pierwszy listopada już dawno za nami watro przypomnieć o święcie zmarłych, które tego dnia obchodziliśmy. Razem za naszymi rodzinami odwiedziliśmy cmentarze, paląc na grobach znicze oraz wspominając naszych zmarłych.

Oprócz najbliższej rodziny pamiętamy także o naszych przyjaciółkach, czy znajomych. Są jednak tacy ludzie dla których pokrewieństwo czy bliska znajomość nie są ważne. Liczą się dla nich pamięć i szacunek do zmarłych, którzy być może, nawet nie mieli swoich bliskich.

Jednym z takich ludzi jest mieszkaniec Trzemeśni, Dobrowolnie wraz ze swoimi braćmi wykonał grób oraz krzyż dla kobiety, która umarła samotnie. Została ona pochowana przez opiekę społeczną i przez długi czas nie miała godnego grobu. Teraz ma wspaniałe miejsce spoczynku, a znicze na nim długo nie przestaną się palić.

Dobrze, że są tacy ludzie, którzy kierują się przede wszystkim dobrem innych i nie zapominają o tym co jest naprawdę ważne. My też pamiętajmy o zmarłych i tych bliskich, i dalekich.



Kalejdoskop kulturalny

Moja mała Ojczyzna- Droginia

Położenie:

Wieś ta leżała na prawym brzegu Raby, w połowie odległości między Dobczycami, a Myślenicami. W 1994 Droginia znalazła się na dnie sztucznego Jeziora Dobczyckiego. Na północno-zachodnim skłonie Pasma Ostrysza pozostały tylko niewielkie jej przysiółki i pojedyncze zagrody oraz w dolnym odcinku doliny Trzemeśnianki jeden obszerny przysiółek Banowice. Na zalesionym wzgórzu Tuleja (392 m) znajdują się skałki w Drogini.

Legends o Drogini:

1) „Diabelski kamień” Mówi ona że diabeł niósł dwa kilku metrowe kamienie aby zrzucić je na klasztor w Częstochowie lecz nad Droginią wypuścił je i leżą tam już kilkaset lat.

2) „Święty Wojciech nawraca Droginie” . Według tej legendy głosił tu w 966 roku Słowo Boże biskup praski Wojciech.

Historia: Wiadomo, że w 1239 Gryfici, fundatorzy klasztoru cystersów w Szczyrzycu wykupili ją drogą zamiany za wsie Latynosz i Straszęcin. Już wtedy istniała w Drogini kaplica, młyn i karczma. Obiekty te świadczą, że w tym czasie Droginia stanowiła atrakcyjny ośrodek osadnictwa przy trakcie, wiodącym z Krakowa przez Siepraw, na Podhale, do Słowacji i Węgier. W 1498 Jan Jordan z Zakliczyna przejął tutejsze sołectwo z rąk mieszczan, a w 1502 wszedł w posiadanie również samej Drogini; w zamian za nie odstąpił klasztorowi w Szczyrzycu sołectwo w Głogoczowie. Wkrótce Jordanowie założyli w Drogini folwark. W rękach tej rodziny, z przerwą w XVII w., kiedy była w części własnością Brzechwów, Droginia pozostawała aż do drugiej połowy XVIII w.

I wojna światowa:

W czasie I wojny światowej Pasma Glichowca było rejonem zażartych walk oddziałów armii austro-węgierskiej i rosyjskiej. Poległych żołnierzy pochowano na cmentarzu w Drogini. Zachodni koniec Pasma Glichowca był najdalej na zachód wysuniętym miejscem, do którego w listopadzie 1914 roku dotarły wojska rosyjskie generała Radko Dmitriewa. Szykowały się do okrążenia

Kalejdoskop kulturalny

twierdzy krakowskiej, odcięcia Śląska, a następnie przejścia przez Bramę Morawską i zaatakowania centrum monarchii austro-węgierskiej. Na Trupielcu zachowały się do tej pory pozostałości ich okopów. Aby powstrzymać ich dalszy marsz, Austriacy przetrucili z terenów Jury grupę uderzeniową pod dowództwem gen. Rotja. Żołnierze tej armii niemal z marszu zaatakowali pozycje rosyjskie. W dniach 1-5 grudnia w zaciekłych atakach i kosztem dużych strat zdołały wyprzeć Rosjan z tego rejonu

Panorama Drogini



Replika kościoła zbudowanego przez cystersów.



Cmentarz żołnierzy z I wojny światowej



Diabelski kamień



Kalejdoskop kulturalny

„ Jesienna sielanka ”



Nadeszła jesień. Liście już prawie całkiem opadły z drzew, a otoczeniem zawładnęły kolory czerwieni i miedzi. Po raz pierwszy od wielu miesięcy musieliśmy wyciągnąć z szafy ciepły koc. Zmiany nie zaszły, tylko w przyrodzie, my też się zmieniliśmy. Czy to możliwe, że wraz z przemianą otoczenia i my

się zmieniamy? Wytworzyliśmy swoisty pancerz, bo wiemy, że znowu będziemy musieli czekać na ciepłe dni, a może po prostu nie możemy się doczekać tych mroźnych ? Zapach jabłek, dyni i cynamonu unosi się dosłownie wszędzie przypominając nam o tej pięknej porze roku. Wpadamy w nastrój, właściwy tylko dla tej pory roku.



Wszyscy jednak chorujemy, a każdy dzień jest zimniejszy. Ale kto nie lubi wrócić do domu zmęczony, sięść na kanapie i napić się rozgrzewającego kakao na bolące gardło ? Warto czasem wyjść do parku, nazbierać kolorowych liści czy kasztanów i pomyśleć dlaczego tak czekamy na zimę ciesząc się jednocześnie jesienią. To właśnie nazywamy prawdziwą jesienną sielanką.

Kalejdoskop kulturalny

Nienawiść

Dawno, dawno temu, w czasach księżniczek i rycerzy na wysokiej górze było sobie królestwo. Było ono najpotężniejsze na całym świecie. Król i królowa - władcy potężnego imperium, posiadali wielkie ziemie. W podziemiach zamku znajdowały się skarbcze z klejnotami i innymi bogactwami. Potężny król był nieobliczalny, natomiast królowa miała dobre serce. Mimo odmiennych charakterów znakomicie władali królestwem, co niosło za sobą kolejne sukcesy i wygrane wojny. Ogromne państwo rozwijało się z każdym dniem.

Na domiar szczęścia, na królewskim zamku przyszły na świat dwie małe księżniczki. Od razu dostrzeżono, że dziewczynki są zupełnie inne: jedna miała czarne oczy i ostre rysy twarzy, druga zaś posiadała piękne błękitne oczy i łagodne oblicze. Nazwano je Rachel i Irina.

Wydawało się, że dziewczynki dorastają szczęśliwie, w dostatku. Niestety do pełni szczęścia brakowało im siostrzanej miłości. Nawzajem traktowały się jak wrogowie. Nie mogły znaleźć wspólnego języka. Rachel była bezwzględna i trudnego charakteru tak jak ojciec. Irina była jej przeciwieństwem. Nie rozumiała poglądów ani siostry, ani ojca. Kierowała się sercem, dlatego też posiadała wielu przyjaciół, nawet wśród poddanych. Jej siostra widziała tylko czubek własnego nosa, los innych, a tym bardziej poddanych ją nie obchodził. Zaspokajała jedynie swoje potrzeby i zachcianki.

Kiedy dorosły zamieszkiwały we własnych zamach i żyły w nienawiści do siebie. Irina była szczęśliwa, miała rodzinę i bliskich, w których zawsze mogła znaleźć oparcie. Szybko zapomniała o okropnej siostrze, dla której nigdy nic nie znaczyła.

W przypadku Rachel było zupełnie inaczej. Wyrosła na zimną pozbawioną uczuć kobietę. Wszyscy się od niej odsunęli. Żyła sama jak palec w wielkiej posiadłości. Jednak nie planowała się zmienić, dalej nienawidziła Iriny, teraz także przez zazdrość. Nie mogła zaakceptować faktu, że to jej siostra jest szczęśliwsza. Z każdym dniem i godziną, uczucie zazdrości rosło. Doszło to do tego stopnia, że rozwścieczona Rachel postanowiła się zemścić...

Pewnego wietrznego dnia udała się do czarnoksiężnika mieszkającego w pobliskiej wiosce. Żył on w potwornym zamku wśród pajaków i nietoperzy. Sam wygląd budynku przyprawiał o dreszcze. Rachel bez wahania poprosiła straszliwego magika o truciznę. Czarownik za opłatą dał jej fioletowy napój w

Kalejdoskop kulturalny

szklanej buteleczce. Przebiegła Rachel zakradła się w nocy do komnaty Iriny i świadoma tego, że siostra ma problemy z oddychaniem, na szafce obok łóżka położyła tackę z filiżanką, w której była trucizna. Wyrzuciła tę, która co noc tu stała przygotowana przez służące. Rankiem, kiedy Irina przebudziła się z zaschniętym gardłem, nie świadomie wypła truciznę. Następnie zasnęła. Niestety już się nie obudziła.

Zdarzenie to wywołało skandal w mieście. O to straszne wykroczenie podejrzewano męża księżnej. Kiedy wiadomość ta doszła do zamku Rachel. Stało się coś niebywałego. Na zimną i bladą twarz kobiety spadła łąza przepełniona żalem do samej siebie. Zrozumiała do jakiego czynu się posunęła. Zdała sobie sprawę, że straciła siostrę, pozbawiła rodziców córki, męża - żony, a dzieci - matki. To zazdrość nią pokierowała i zrobiła coś niewybaczalnego - pozbawiła życia...

Od tej chwili stała się zupełnie inną kobietą. Jej życie i czyny przepełniała miłość. Szkoda tylko, że ceną było życie jedynej siostry...

Moja pasja- Cardistry

Od dłuższego czasu spędzam każdą wolną chwilę skupiając się na dwóch rzeczach, które są bardzo ważne w moim życiu i sprawiają mi wiele przyjemności. Pierwszą jest sportowa jazda konna (skoki przez przeszkody), a drugą cardistry (efektowne tasowanie kart). O ile informacje o tej pierwszej możemy znaleźć w programach telewizyjnych, tak o kartach wiemy niewiele. Dlatego opiszę skąd wzięło się u mnie tak duże zainteresowanie przełożeniami talii oraz trikami z tym związanymi.

Zupełnie przypadkowo trafiłem w Internecie na cykl odcinków, w których to zamaskowany magik przedstawiał swoje autorskie sztuczki iluzjonistyczne. Wśród nich znalazł się także pokaz przełożeń kart, gdzie artysta zaprezentował dynamiczne manewry obrotu talii wraz z jej tasowaniem. Efekt wizualny był niesamowity, ponieważ karty były mocno ozdobione. Zacząłem się tym coraz bardziej interesować, oglądać filmiki w Internecie oraz samodzielnie ćwiczyć. Okazało się, że są różne sposoby przełożenia talii kart, począwszy od podstawowych obrotów z ręki do ręki (tzw. twirl deck) do zaawansowanych kombinacji na które składają się długoletnie ćwiczenia udoskonalające sprawność manualną. Z pewnością osoby, które się tym pasjonują muszą spędzać wiele czasu na ćwiczeniach mięśni palców, nad możliwością ich

Kalejdoskop kulturalny

rozciągnięcia, szybkością wykonywanych ruchów oraz ich precyzją. Ważne są skupienie i koncentracja, potrzebne do uzyskania efektu jednoczesnego poruszania w tym samym czasie kilkunastoma kartami ,podczas jednego manewru.

Twórca całej koncepcji artystycznej działalności karcianej powtarzał, że: „ Hand is faster than the eye”(tzn. ręka jest szybsza niż oko), dlatego na międzynarodowych zawodach przełożeń, uczestnicy wykonywali swoje pokazy z zasłoniętymi oczyma.

Od kiedy udało mi się zebrać wiele informacji na temat cardistry, stało się ono moją codzienną pasją. Każdego dnia spędzam na ćwiczeniach manualnych ok. godziny. Posiadam już kilkanaście ozdobnych talii kart, niektóre z nich można użyć do tradycyjnych gier, ale seria "Bicycle" z US. Plaing card company służy tylko i wyłącznie do treningów, a później pokazów umiejętności we władaniu talią. Opanowanie kolejnych sztuczek sprawia mi wiele przyjemności i satysfakcji.

Kilka efektów karcianych:



Kalejdoskop kulturalny

Mam nadzieję, że z biegiem czasu uda mi się dzięki systematycznym ćwiczeniom opanować większość przełożeń i trików karcianych. To nie tylko wspaniałe efekty wizualne dla obserwatorów, ale także nauka koncentracji i



precyzji, a także rzadko spotykanych umiejętności. Kiedy biorę karty do rąk, mam wrażenie jakby zaczynały one żyć „własnym życiem” i poddawały się różnym „akrobacjom”. Cardistry to jedna z moich pasji i jednocześnie sposób na chwilowe zapomnienie o szarej rzeczywistości.

Kilka słów o spektaklu

„Wszystko o kobietach”

Dnia 6 listopada uczniowie naszej szkoły wybrali się do teatru, Scena po Ratuszem, na spektakl pod tytułem „Wszystko o kobietach”. Występują w nim trzy aktorki, które przedstawiają wiele sytuacji, grając różne postacie od małych dziewczynek, aż po stare babuleńki.

Scena jest kameralna i łatwo nawiązać kontakt z aktorami, przez co czujemy się swobodnie, jak w swoim własnym domu.

Aktorki zachwyciły mnie świetną grą i wspaniałym poczuciem humoru, tak bardzo różnym w zależności od sytuacji oraz wieku kobiet, w które się wcielały. Kobiety aż kipiały entuzjazmem i radością.

Było tam również kilka poważnych, czasem smutnych scen, które dodawały przedstawieniu charakteru i prowokujących do refleksji. Właśnie w nich często pokazywała się natura kobiet, które przeżyły w swoim życiu coś niełatwego.

Spektakl łączy w sobie humor i osobisty światopogląd kobiet. Całość pokazuje prawdziwą naturę kobiety i dowodzi tego, że kobieta zmienną jest.

Przedstawienie bardzo mi się podobało i zachęcam wszystkich do obejrzenia go.

ZAPOWIEDZI KULTURALNE

19 grudnia 2014 „Bracie Dłacz i S-ka”, teatr im. J. Słowackiego,
cena: 15 zł + przejazd (miejsca wolne)

20 stycznia 2015 „Zemsta nietoperza”, opera Krakowska, cena: 28 zł
+ przejazd (miejsca wolne)

ZAPRASZAMY !!!